



Komisariat Policji słucham...

Na przełomie stycznia i lutego br. działała na terenie Puszczkowskiej para nieletnich przestępców. Z 11 na 12 stycznia dokonali oni 4 włamań do butików w Luboniu. Obydwu sprawców zatrzymano. W wyniku działań operacyjnych udowodniono im 24 czyny przestępcze, w tym szereg włamań do domków letniskowych, sprawy oprócz grabieży mienia dokonywali również dewastacji wnętrza. Ci sami sprawcy dokonali również kradzieży rowerów, wiele z nich, zabezpieczonych przez Policję, powróciło do właścicieli.

Dokończenie na stronie 4

W numerze:

- ◆ O budowie Kościoła w PuszczkóWKu
- ◆ Odszedł Pasterz Bardzo Dobry
- ◆ Nasza Buda
- ◆ Nowe zasady oprocentowania GBS

Z dawnych lat

W ciągu minionych już prawie pięćdziesięciu powojennych lat jednym z najbardziej wyróżniających się swoim wyglądem mieszkańców Puszczkowskiej i Puszczkowskiej był Monsieur Paul-Etienne Gaube, nasz domownik w pierwszym po II wojnie światowej okresie. Był to Francuz rodem z Arcachon, który bez mała czterdzieści lat swojego dorosłego życia spędził w Polsce. Jeżeli wspominać o jego niebanalnej postaci, to mam przede wszystkim na myśli jego wygląd

Dokończenie na stronie 5

Obowiązek prowadzenia szkół

Herbata dla gmin

W latach 1991-92 na przedterminowe przejęcie szkół podstawowych zdecydowały się 334 gminy. Kilkadziesiąt z nich, chce się wycofać z wcześniej zawartych umów. Podstawowym powodem są trudności finansowe.

Ministerstwo Edukacji Narodowej ustosunkowało się do tego problemu w informacji przesłanej do gmin. Przeredukujemy ją w całości:

Ministerstwo Edukacji Narodowej z niepokojem informuje, że zaczynają docierać sygnały o rezygnowaniu przez niektóre gminy z prowadzenia szkół podstawowych przyjętych w latach 1991-92. Ministerstwo prosi o powiadomienie właściwych organów samorządu terytorialnego,

które przejęły prowadzenie szkół w latach 1991-92, iż podjęte przez samorządy uchwały dotyczące przekazania szkół podstawowych w gestię kuratorów oświaty są niezgodne z obowiązującym prawem.

Nie ma możliwości przekazania przez gminy zadań, które stały się ich zadaniem własnym (w tym przypadku prowadzenie szkół podstawowych) kuratorom oświaty. Nie byłoby to też zasadne, ponieważ i tak od dnia 1 stycznia 1994 roku prowadzenie szkół podstawowych będzie obowiązkowym zadaniem gmin. Z chwilą przejęcia składniki majątkowe szkół stały się mieniem komunalnym na zasadach określonych w ustawie z dnia 10 maja 1990 roku. Przepisy

Dokończenie na stronie 3

DO ROZŁOSOWANIA CZWARTY „MALUCH”

W dniu 10 03 93 r. w sali operacyjnej banku w Mosinie miało miejsce losowanie III edycji konkursu oszczędzania dla wkładów terminowych, w którym nagrodą był samochód Fiat 126 p. Szczęśliwemu wkładcy gratulujemy!!!

Konkurs jest kontynuowany — CZWARTY maluch, tym razem w kolorze białym czeka na naszych klientów. Przypomnijmy podstawowe zasady udziału w konkursie. Należy wpłacić na książeczkę terminową kwoty:

- 10 mln zł na okres 6 m-cy lub
- 5 mln zł na okres 12 m-cy

W obu przypadkach wymienione kwoty należy przetrzymać przez co najmniej jeden pełen zadeklarowany okres. Szczegółowe informacje na temat konkursu udzielają wszystkie placówki banku.

Informacje

- Apteka — ul. Poznańska 74A, tel. 133-201
 Bank Spółdzielczy — ul. Poznańska 108A, tel. 133-182
 Biblioteka — ul. Poznańska 2, tel. 122-273
 Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska —
 ul. Poznańska 57, tel. 133-181
 Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół —
 ul. Żupańskiego 2, tel. 133-257
 Muzeum — Pracownia Arkadego Fiedlera —
 ul. Słowackiego, tel. 133-794
 Muzeum Wielkopolskiego Parku Narodowego —
 ul. Dąbskiej, tel. 133-341
 Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Lasów Państwowych —
 ul. Wodzicki 3, tel. 133-471
 Ośrodek Zdrowia — ul. Poznańska 36, tel. 133-203
 Szpital Kolejowy — ul. Kraszewskiego 3, tel. 133-331
 PKP Stacja Puszczkówo — tel. 132-935 wew. 460
 Policja — ul. Poznańska 8, tel. 133-193
- Przedszkola:
 ul. Przyszkolna 1, tel. 133-152
 ul. Słoneczna 1, tel. 133-042
 ul. Wysoka 2 tel. 133-052
- Szkoly:
 nr 1, ul. Wysoka tel. 133-461
 nr 2, ul. Kasprowicza, tel. 133-371
- Liceum Ogólnokształcące — ul. Kasprowicza,
 tel. 133-411
- Urząd Miejski — ul. Podleśna 4, tel. 133-172, 133-241
 Urząd Pocztowy — ul. Poznańska 111, tel. 133-033
 Biuro Napraw Telefonicznych — tel. 133-004
 Zakład Usług Komunalnych Eko-Rondo — ul. Posadzego 5,
 tel. 133-015

ZMIANA OPROCENTOWANIA

Gospodarczy Bank Spółdzielczy informuje, iż z dniem 1 03 93 r. uległo zmianie oprocentowanie rachunków bankowych i z tym dniem obowiązują następujące stopy oprocentowania:

1. wkłady oszczędnościowe

- a vista — 12%
- 3 miesięczne — 32%
- 6 miesięczne — 38%
- 12 miesięczne — 43%
- 24 miesięczne i na terminy dłuższe — 49%

2. rachunki bieżące — 6%

3. kredyty

- a) na cele gospodarcze dla osób fizycznych i prawnych, które posiadają w naszym banku czynny rachunek bieżący oraz rolników
 - do 3 miesięcy — 46%
 - do 12 miesięcy — 50%
 - ponad 12 miesięcy — 54%
- b) dla klientów nie posiadających w naszym banku czynnego rachunku bieżącego oprocentowanie z punktu a) wzrasta o 5%
- c) gotówkowe — 55%
- d) dla MM — 35%
- e) na cele zakupów w sprzedaży ratalnej — 54,6% (1,56 × kredyt refinansowy)
- f) przeterminowane — 70%

Uwaga! Odsetki oblicza się w stosunku rocznym.

W dniu 9 lutego 1993 r. zginął tragicznie Dariusz Zawistowski — sympatyk naszej Gazety, autor wielu zdjęciowych ilustracji do publikowanych przez nas tekstów. Jego życie stanęło nagle, jak obraz zatrzymany w kadrze. Dalszych obrazów nie będzie, dalej jest tylko ciemność.

REDAKCJA

Z prac Rady Miejskiej

Podstawowym tematem sesji Rady Miejskiej w dniu 22 lutego były problemy oświaty w Puszczykowie. Sprawozdanie z pracy Komisji Oświaty przedstawił p. Przemysław Schulz. Wymienił istotne osiągnięcia obu szkół podstawowych (SP nr 1 — otwarcie biblioteki z czytelnią, dynamiczna działalność Rady Rodziców, sukcesy sportowe w badmintonie, SP-2 — ambitna praca Rady Rodziców, zakup kserografu, efektywne działania wychowawcze (Uczniowska Rada Szkolna), rozbudowane zajęcia pozalekcyjne).

Sprawozdanie p. Schulza uzupełniła dyr. Podgórska informując o pozytywnych przejawach aktywności nauczycieli, działalności kół komputerowego.

Obie szkoły wzięły udział w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, przekazując spore kwoty pieniężne.

Dyrektor Henryk Stybniiewicz poinformował o przypadającym w tym roku 30-leciu szkoły. Zwrócił się z apelem o przekazanie pamiętek związanych z Powstaniem Wielkopolskim.

Przewodniczący Rady Rodziców SP nr 1 p. B. Golczak poruszył problem utwardzania boiska przy szkole. Stan, w jakim znajduje się ono obecnie sprawia, że utrzymanie porządku i czystości jest bardzo utrudnione.

W kolejności głos zabierał burmistrz miasta dr Janusz Napierata, informując o sytuacji finansowej miasta, w tym subwencji na oświatę, która nadal nie jest wystarczająca. Przewodniczący Rady Rodziców SP nr 2 ocenił pozytywnie współpracę rodziców z gronem nauczycielskim. Wizytator Kuratorium p. Barbara Zatorska-Gorzelniana mówiąc o pracy przedszkoli podkreśliła wyjątkową gospodarność dyrektorów przedszkoli. Dostrzegła jednak także potrzebę zatrudnienia doradcy metodycznego dla nauczycielek przedszkoli,

który poza dyrektorem czuwałby nad prawidłowym procesem dydaktyczno-wychowawczym.

Na sesji odczytano list Rady Rodziców ze szkoły nr 2 w sprawie umożliwienia dyr. Stybniiewiczowi zamieszkania na terenie naszego miasta. Po dyskusji rozpoczęło się głosowanie, w wyniku którego podjęto uchwałę o przyznaniu mieszkania służbowego dyr. SP nr 2.

W dalszej części sesji zrezygnowano z tradycyjnych sprawozdań pozostałych komisji, przekładając je na następną.

Wysłuchano sprawozdania Burmistrza z pracy Zarządu. Poinformował on zebranych o zatwierdzeniu przez Wielkopolski Park Narodowy nowego planu przebiegu gazociągu. Ma być on położony równoległe do wodociągu od strony Pożegowa. Sieć rozdzielcza na terenie miasta kosztować będzie około 20 mld złotych. Zdaniem Zarządu, pieniądze te winny być pozyskane od potencjalnych odbiorców.

Radni dyskutowali o konieczności powołania komisji Rady Miejskiej do spraw powiatu. Aktualnie najbliższą do rozstrzygnięcia byłaby kwestia przynależności do powiatu — poznańskiego lub śremskiego. Zaproponowano, aby w skład komisji weszli: p. G. Ozorowska, p. Schulz, p. Kabza-Klatt. W jej składzie, zdaniem radnych, winien także znajdować się Burmistrz.

Rada uznała za konieczne obliczenie kosztów gazociągowania i budowy oczyszczalni w przeliczeniu na 1. mieszkańca miasta, dane te posłużą do zaproponowania ewentualnego opodatkowania się na realizację tych zamierzeń.

Odłożono do następnej sesji podjęcie uchwały w sprawie aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego miasta.

(inf. własna)

Herbata dla gmin

Dokończenie ze strony 1

wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz. U. Nr 32, poz. 191 z późniejszymi zmianami) oraz uchwała nr 104 Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1990 r. w sprawie sposobu dokonywania inwentaryzacji mienia komunalnego stanowią podstawę wpisu w księdze wieczyste.

Uchwały podejmowane przez samorządy terytorialne dotyczące rezygnacji z prowadzenia szkół podstawowych przejętych w latach 1991-92 powinny być bezwzględnie zawieszane przez wojewodów w trybie określonym przepisami ustawy o samorządzie terytorialnym.

O opinię na temat trudności gmin w prowadzeniu szkół poprosiliśmy uczestników XII Sesji KSST.

Wiceminister MEN Kazimierz Marcinkiewicz:

— Sytuacja jest rzeczywiście trudna, tak jak trudna jest w całej oświacie, nie tylko samorządowej. Środków na oświatę jest niewiele a przecież kuratorzy dają sobie radę. Nie ma powodu dla którego szkoły samorządowe, które mają tych środków więcej, nie miałyby sobie poradzić. Lepiej znają środowiska i łatwiej im podejmować trafne decyzje finansowe. Niemniej trudnościom towarzyszą czasami strach wywołujący niepotrzebną paraliż.

Można jeszcze zmienić pewne decyzje finansowe. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie dojdzie do spotkania

Komisji Oświatowej, KSST, Ministerstwa Edukacji Narodowej. Trzeba jednak pamiętać, że rozwiązywanie problemów finansowych na obecnym etapie przypomina mieszanie herbaty bez dosypywania cukru. Od tego nie stanie się słodsza.

Zyta Gilowska, wiceprzewodnicząca Prezydium KSST:

— Jeśli gminy przejęły prowadzenie szkół 1 stycznia 1991 albo 1992 roku to jest to fakt prawny i one nie mogą się z tego wycofać. W przypadku tych gmin prowadzenie szkół weszło w poczet obowiązkowych zadań własnych. Istnieją jednakże i taka grupa gmin, które zamierzały przejąć prowadzenie szkół 1 stycznia 1993. Podpisali odpowiednie porozumienia z kuratorami, ale mają prawo się z tego wycofać, jeśli skonstatują zbyt dużą rozbieżność między kwotą wynegocjowaną z kuratorem a subwencją, którą otrzymały. Jest to nie tyle wycofanie się z prowadzenia szkół, co rezygnacja z zamiaru ich przejęcia w poczet zadań własnych gminy.

Andrzej Dec, przewodniczący Komisji Oświatowej KSST:

— Niektóre gminy pragną zrezygnować z prowadzenia szkół, ze względu na zbyt małe pieniądze jakie na ten cel otrzymały. Jednak bez zmiany ustawy jest to niemożliwe. W tej sytuacji naszym zadaniem jest zabezpieczenie o to, aby pieniądze na ten cel było w budżecie jak najwięcej i wpływanie na ich jak najsprawdliwszy podział.

duk, pad

(przedruk z magazynu samorządowego)

Komisariat Policji slucham...

Dokończenie ze strony 1

15 02 93 r. miało miejsce włamanie do baru „Borsuk” i samochodu firmy NOREXIM. Podczas śledztwa zabezpieczono szereg śladów na podstawie których wytypowano sprawców. I tym razem okazali się nimi nieletni. Część przedmiotów skradzionych z baru „Borsuk” i 240 paczek chrupek skradzionych firmie „NOREXIM” odzyskano. Działając wspólnie z pedagogiem szkolnym ustalono, iż ta sama grupa sprawców podczas ferii dokonała trzech włamań do butików na terenie Mosiny i ukradła starszce torebkę.

W dniu 24 02 93 r. dyżurny Komisariatu otrzymał informację od mieszkanki Puszczykowa dot. mężczyzn „kręcących” się przy posesji na wysokości ul. Wysokiej. W wyniku podjętych czynności (obserwacji) ustalono dokonanie włamania do domu. Trzej sprawcy wykorzystując przygodnie zatrzymany samochód Star załadowali łup na samochód i udali się w kierunku Mosiny. Zostali zatrzymani i osadzeni w areszcie do dyspozycji Prokuratury.

W styczniu Policja zabezpieczyła samochód marki AUDI stojący na terenie hotelu „Santa Barbara”, który po sprawdzeniu okazał się pojazdem skradzionym.

Ku uciesze policjantów a strapieniu kierowców, powrócił z legalizacji radar.

Nadchodzi wiosna, a wraz z nią „plaga” motocyklistów i motorowerzystów. Policja ostrzega, iż w przypadku rażących naruszeń przepisów ruchu drogowego nie będą wymierzane mandaty, lecz wnioski kierowane będą bezpośrednio do kolegium. Przypominamy, że dopiero po ukończeniu 13 roku życia można kierować motorowerem, a dzieci młodsze mogą jeździć tylko rowerem, o czym, niestety, często zapominają rodzice. Pamiętać należy również, że na motorowerze jeździmy w kasku.

Jak widać, pracy puszczykowski Komisariat ma dużo, ale też pracuje dobrze:

- wykrywalność przestępstw 58,1% (wzrost o przeszło 10%)
- 45 wniosków o ukaranie skierowanych do kolegium, w tym 23 dot. pijanych kierowców
- nałożono 800 mandatów na kwotę 91.000.000 zł
- udzielono 338 pouczeń
- zatrzymano 32 dowody rejestracyjne za brak aktualnego przeglądu technicznego
- przeprowadzono 123 różnego rodzaju interwencji

Komendant Andraszuk składa podziękowanie mieszkańcom Puszczykowa, którzy przyczynili się do ujęcia i zatrzymania przestępców. Ponawia też apel do mieszkańców i władz Puszczykowa o wynajem (również do remontu) mieszkań dla funkcjonariuszy. Wg oceny Policji, takich mieszkań jest w mieście wiele. Pomóżmy policjantom, którzy strzegą naszego bezpieczeństwa.

KOMPUTERY W BANKU

Od 1 03 93 r. puszczykowski oddział Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie otrzymał połączenie komputerowe z centralą w Mosinie i pracuje w komputerowym systemie obsługi. Oznacza to, że wszystkie techniczne operacje bankowe (nie wymagające procesów decyzyjnych) można załatwić zarówno w Mosinie, Żabnie, jak i Puszczykowie. Placówka w Puszczykowie była bowiem ostatnim czynnym oddziałem, który obsługiwał klientów w technice tradycyjnej.

Pierwsze dni pracy w systemie obsługi komputerowej to nowe doświadczenie dla personelu oddziału, stąd prośba do Szanownych Klientów o wyrozumiałość, aż technika w pełni zostanie okielznana przez człowieka.

Z dawnych lat

Dokończenie ze strony 1

zewnątrzny, czyli aparycje. Gdy wiosną 1945 r. zjawił się u nas w Puszczykowie, zwracał na siebie uwagę swoją sylwetką, choć był niewysoki i szczupły. Przede wszystkim jednak rzucała się w oczy jego długa, śnieżnobiała broda. Pielegnował ją z niezwykłą starannością. By zyskać ową nieskazitelną biel, pan Gaube starannie, można bez przesady powiedzieć, pieczolowicie, płukał ją w niebieskiej farbie. Jest to produkt dobrze znany starszym paniom domu, które w dawnych czasach, gdy nie było jeszcze automatycznych pralek, płukały w niej białinę pościelową, by nabrała ona idealnie białego koloru. Ten sam efekt przy pomocy farby, zwanej w Wielkopolsce potocznie „modrem”, osiągał Monsieur Gaube, myjąc nad miednicą swoją brodę. Był on po starokawalersku schludny i zadbany. Ubrany chodził trochę po staroświecku, a w każdym razie w sposób wskazujący, że dbając o swój „extérieur” jak mało kto, nie szedł całkowicie z duchem czasu, z modą. Być może z biegiem czasu postać Monsieur Gaube'a byłaby mieszkańcom Puszczykowa spowszechniała, jako że spędził tu chyba trzy, czy cztery powojenne lata. Tak się jednak nie stało. Skoro nadeszła zima, mieszkańców obu miejscowości zaszkolował wprost widok naszego nauczyciela języka francuskiego. Zimą ubierał się w golfy, czyli

spodnie podwijane, zapinane na klamrę pod kolanami, nazywane wówczas dość powszechnie „pumpkami”. Łydki p. Gaube'a pokrywały grube, wełniane skarpety z obciętymi końcami, przez które wystawały kalkiem gołe palce stóp. Nosił przy tym, również w najcieplejszym mrozie, sandaiki, rodzaj skórzanych trepek składających się z paszków, tak więc nawet, gdy ziemię pokrywała warstwa śniegu, i w uszy szczyptał ostry mróz, to nawet to nie odstraszało Francuza od robienia spacerów. Ten widok wywoływał powszechne zdziwienie, nieledwie sensacją wśród Puszczykowiecian.

Wspominając naszego domownika i nauczyciela z Francji rodem, wracam znów po latach myśląc do owych jakże już odległych czasów. Upamiętniam też sobie dzisiaj ze zdumieniem, iluż to ludziom nasz poczciwy, stary dom uczył wówczas na dłużej lub krócej schronienia oraz łącie staropolskiej, bezinteresownej gościnności. Do „przelotnych ptaków” w naszym domu, który tak szeroko otworzył swoje wnętrza, że zdawał się być niemalże z gumy, należała wówczas mieszkająca dzieć w Paryżu, wielkawa obecnie p. Krystyna z Żółtowskich, (z Czacza pod Śmigłem) Wierusz-Kowska, rozdzielona z mężem przez katastrofę wrześniową 1939 r. Jej mąż p. Józef Wierusz-Kowski, finansista, syn głośnego profesora z Fryburga w Szwajcarii, w czasie wojny znalazł się na emigracji, podczas gdy jego żona z piątką dzieci pozostała w kraju i dopiero w dwa lata po wojnie zdolała do męża dotrzeć. Dzisiaj

ich dwaj synowie: Jerzyk i Tomek Wierusz-Kowalscy są księżmi w Paryżu. Z tej piątki dzieci i małego Misia Czwartwyrńskiego (dziś ambasadora belgijskiego), Monsieur Gaube utworzył w naszym domu teatrzyk amatorski, grywający ku ucieśce nas — domowników i często w naszym domu bywających gości, francuskie sztuki klasyków i komedyjki.

Nasz p. Gaube przybył do Polski z Paryża, jako wychowawca Jana Zamoyskiego, dzisiejszego senatora RP i seniora senatu, który jest synem Maurycego Zamoyskiego, ordynata i zasłużonego działacza narodowego, właściciela, obok fortun radziwiłłowskich chyba największych dóbr w Polsce. Był później także nauczycielem w wielu innych polskich dworach i rezydencjach, wychowując dzieci i prowadząc francuską konwersację, nim dotarł do nas. W miarę upływu kilku lat, gdy po wojnie zasoby finansowe mego ojca powoli się wyczerpywały, a kurs polityczny i sytuacja gospodarza kraju systematycznie się pogarszały, mój ojciec musiał podjąć nietatwą i przyską decyzję. Musieliśmy się z p. Gaube rozstać. Było nam przykro i smutno zarazem. Nie było jednak na to rady. Nasz nauczyciel i prawdziwy przyjaciel domu musiał w siedmiu już wieku wrócić do rodzinnego kraju, do siostrzycy mieszkającej w Paryżu. Wyjeżdżając od nas nie wstydził się lez przy rozstaniu. Nam również serca ścisły się z żalą.

ŚLAWOMIR LEITGEBER

Wspomnienie o pani Irenie Krzakowej

Mgr filozofii w zakresie matematyki, Irena Krzak z domu Mroczek, urodziła się 25 września 1911 r. w Łukowie, woj. lubelskie. Od wielu lat mieszkała w Puszczykowie przy ul. Wczasowej 32. Reprezentowała sobą wzorcowy typ nauczycielki i wychowawcy. Jej skromność, uprzejmość, życzliwość i serdeczność była znana każdemu, kto poznał i mógł chwilę z nią porozmawiać. Zawsze otrzymywał rozsądną radę. Taką była na co dzień.

W naszym myślach pozostanie jako bohaterska nauczycielka tajnego nauczania w latach 1941-1944. Tę patriotyczną działalność prowadziła w Łukowie. W okresie okupacji była prześladowana. 5 września 1939 r. została wysiedlona z Poznania do obozu przejściowego na Główniej, a 2 III 1940 r. do G.G. — Radom.

Po wojnie, w latach 1952-55 pełniła funkcję wicedyrektora LO im. Kaspra-

ka w Poznaniu. Od roku 1955 pracowała jako nauczycielka matematyki w LO we Wschowie. Tutaj, wraz z mężem, prof. Władysławem Krzakiem (wieloletnim dyrektorem LO w Krotoszynie i we Wschowie) stworzyła w domu rodzinną atmosferę dla osierconych dzieci (po śmierci swojej siostry). Zajęła się ich wychowaniem i kształceniem.

Pasią życiową p. Ireny było uczenie i wychowywanie młodzieży. Czyniła to w sposób godny naśladowania. Po przejściu na emeryturę — w 1970 r. zamieszkała w Puszczykowie. Jej dom słynął z gościnności. O każdej porze dnia można było u niej spotkać wielu przyjaciół — dziś nauczycieli — emerytów.

Była skarbnikiem sekcji emerytów — nauczycieli przy ZNP w Puszczykowie. Cechował ją niestrudzony zapał badacza zawiłych tajemnic z dziedziny

matematyki. Wszecchnonnie czytana, potrafiła dyskutować o sprawach dotyczących współczesności i zjawisk literackich. W swoich zbiorach bibliotecznych posiadała te najcenniejsze z dziedziny literatury i nauki.

Uzyskała szereg odznaczeń. W r. 1974 otrzymała Złotą Odznakę ZNP, w 1980 r. — medal Komisji Edukacji Narodowej, a w 1986 r. — Złotą Odznakę ZNP za tajne nauczanie.

Niestety... zbliżał się „kres wędrówek przez życie”. Dnia 4 grudnia 1992 r. na cmentarzu w Puszczykowie pożegnaliśmy wspaniałą nauczycielkę matematyki i oddanego całym sercem przyjaciela. Odeszła na wieczystą drogę.

W naszych sercach zachowamy pamięć o niej jako o Drogiej Pani Irenie, która dla nas stała się niedoścignionym przykładem nauczyciela.

Krystyna Wołuń

Z uśmiechem w szkole i o szkole



UCZNIOWIE Z «DWÓJKI» WYSTĘPUJĄ

Kulturalny i szczególnie sympatyczny akcent zakończył pierwsze półrocze nauki. Kulturalny, gdyż już po raz trzeci gościli w Szkole Podstawowej Nr 2 młodzi muzycy z Zespołu Szkół Muzycznych w Poznaniu, a szczególnie sympatyczny, ponieważ w ich gronie pojawiły się twarze znane z codziennych przezw. Pianistka — Marta i skrzypczaka — Monika Derengowskie, oraz pianiści — Marta Rzepczyńska i Bartosz Gawroński to czwórka naszych uczniów, która potrafi łączyć szkolne obowiązki z zamilowaniem do muzyki.

Stycziowy koncert o wymownym tytule „Tańce” nie miał być tylko prezentacją kompozycji F. Chopina, S. Moniuszki, J. Händla czy K. M. Webera. Prowadzący muzyczny wieczór przy świecach — pan Wojciech Michalski postanowił przybliżyć bardzo liczną widowni charakter tańców, takich jak menuet, gawot i sarabanda; i tańców ludowych, a wśród nich przede wszystkim polskich — poloneza, mazura, kujawiaka, krakowiaka, a także oberka. Młodych melomanów urzekł jednak taniec węgierski — czarasz wykonany przez Zbigniewa Kaczmarka na saksofonie.

Sluchaczami koncertu z cyklu „Muzyczne wizyty w Puszczykowie” nie byli tylko uczniowie i nauczyciele. Miłośnikami muzyki okazali się również rodzice, a w ich gronie Przewodniczący Rady Miejskiej — pan Tadeusz Kasprzak.

Spotkanie zakończyły — satysfakcjonujące wykonawców — oklaski i kwiaty.

URS — Dorota Knij

UCZEŃ POTRAFI

Akcja „Europa bez granic 1992-1993” dotarła do Szkoły Podstawowej Nr 2 w Puszczykowie. Uczniom naszej szkoły zaproponowano bowiem przeprowadzenie ankiety na temat swojego środowiska i nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że w każdym kraju Wspólnoty Europejskiej to zadanie powierzono grupie nie przekraczającej 180 dzieci do jedenastu lat. Wybór puszczykowskiej szkoły i perspektywa obecności wykonanej pracy na międzynarodowej wystawie „Różne wymiary Europy” i podczas imprez kulturalnych dotyczących naszego kontynentu, to mobilizujące wyróżnienie.

A sama praca? Odpowiedzialność za wykonanie tego nietypowego zadania spoczęła na pani mgr Marii Tomalak i jej podopiecznych — klasie III b. Dziewięciolatki, mimo podanych w ankiecie zagadnień, musiały wybrać formę, która w sposób najpełniejszy umożliwiłaby im przedstawienie rodzinnej miejscowości. Zdecydowały się na duży arkusz brystolu. Na nim pojawił się najpierw plan miasta, następnie jesienne liście, by podkreślić walory miasta leżącego na tere-

nie Wielkopolskiego Parku Narodowego, a potem już zjawily się miejsca, w których dzieci mieszkają, które lubią i te które chciałyby zmienić. Nie zabrakło informacji o szkole — lekcjach, zajęciach kół i ośrodków zainteresowań, wspomniano także o konkursach oraz szkolnych imprezach. Do pracy dołączono tekst prezentujący Puszczykowie, jak również cały zestaw wypowiedzi przedstawiających ulubione miasta i miejsca w kraju. Nie zapomniano o zajęciach, którym trzecioklasiści poświęcają swój wolny czas. Uzupełnieniem były pełne fantazji opowiadania o tradycjach związanych z Bożym Narodzeniem. To wszystko wzbogaciła cała seria ilustrujących zdjęć, wykonanych aparatem fotograficznym, którego zakupienie sfinansował Ogólnopolski Ośrodek Sztuki dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu.

Trzymiesięczna praca nad obrazem naszej miejscowości miała jeszcze drugi wymiar — uczyła dzieci estetyki pracy i odpowiedzialności za to, co robią. Trzecia klasa dowiodła, że uczniowie odpowiednio ukierunkowani i zmobilizowani potrafią bardzo dobrze wykonać powierzone zadanie, znajdując w tym również własną satysfakcję.

URS — Dorota Knij

KARNAWAŁOWA ZABAWA „DWÓJCE” CZYLI 7,5 MILIONA DLA SZKOŁY

Dlaczego nie połączyć przyjemnego z pożytecznym? — to było założenie Rady Rodziców Szkoły Podstawowej Nr 2 w Puszczykowie, na której barkach spoczęło przy-

gotowanie tradycyjnego balu karnawałowego. Grupa „SIEDMIU” czyli panie: Natalia Kozłowska-Ceglarz, Eleonora Milewska, Dorota Staniszevska i Joanna Szafarkie-



KARNAWAŁOWA ZABAWA

wicz oraz panowie: Gustaw Czartoryski, Marek Klamber i Lech Łaniecki, w obliczu powszechnych kłopotów finansowych oświaty, postanowili nie tylko zorganizować dobrą zabawę, ale jednocześnie zasilić szkolną kasę.

Sobota 13 lutego br. zgromadziła liczne grono amatorów rozrywki i równoczesnych sprzymierzeńców szkoły. Udekorowane sale i dwuosobowa orkiestra — stworzyły nastrój, zimny bufet, a potem ciepła kolacja — zaspokoili apetyt, natomiast ciasto i napoje — w większości zawdzięczone osobom zaangażowanym w życie szkoły — stały się istotnym uzupełnieniem imprezy.

Bawiono się od godziny 20.00 do 6.00, a wśród gości — poza rodzicami uczniów — był Dyrektor Szkoły pan Henryk Stybaniewicz, Przewodniczący Rady Miejskiej pan Tadeusz Kasprzak i Przewodniczący Komisji Oświaty pan Przemysław Schulz. Dziesięć godzin zabawy — rozpoczęte lampką szampana — pozwoliło organizatorom zebrać 7,5 miliona złotych. Każdy sposób okazał się bowiem dobry. Zapoczątkowała płatna szatnia i obowiązkowe kupno kotylionów. Potem orkiestra grała tak długo walca, dopóki nie została sprzedana ostatnia czekolada.

Północ stała się godziną LOTERII FANTOWEJ, której koszt napelnili puszczycykowski sponsorzy. Właściciele wcześniej nabytych losów, gdy ręka pani Joanny Szafarkiewicz lub pana Lecha Łanieckiego wylosowała szczęśliwy numer, otrzymywali kosmetyki albo części garderoby, a niewątpliwą atrakcją była biżuteria i ogromny chiński wachlarz.

Zaprzeczeniem zasad ustalonych przez pana Wojciecha Pijanowskiego okazało się KOŁO FORTUNY pani Ewy Majchrzak. W Puszczycyowie mianowicie kupowano samogłoski i spółgłoski, a za odgadnięte hasło trzeba było dodatkowo zapłacić.

Cykl pomysłów zmierzających do napelnienia szkolnej kasy zakończyła AUKCJA DZIEŁ SZTUKI. Pod młotek, który spoczął w ręce pana Gustawa Czartoryskiego, poszły prace malarskie uczniów — przygotowane przez panią Halinę Piskorską oraz rzeźby — wykonane pod fachowym okiem pana Andrzeja Biernackiego w czasie zajęć Ośrodka Rzeźbiarskiego. Siła przekonania prowadzących aukcję — pani Joanny Szafarkiewicz i Dyrektora Szkoły pana Henryka Stybaniewicza — sprawiła, że cena przekraczała prawie zawsze granicę stu tysięcy.

Tak więc karnawałowa zabawa — sprawnie obsługiwana przez panią Krystynę Walczyk i pana Kazimierza Dymę — usatysfakcjonowała, nie tylko bawiących się, ale i Szkołę Podstawową Nr 2, która przekonała się, że istnieje grupa osób gotowych jej pomóc.

Dorota Knij

KONKURS EKOLOGICZNY W „JEDYNCE”

Tuż przed końcem „starego Roku” do Szkoły Podstawowej nr 1 w Puszczycyowie zawiązał przedstawiciel Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu p. Krzysztof Jagodziński z propozycją współpracy. Pan Jagodziński skontaktował się z opiekunką działającego w szkole od roku kółka ekologicznego p. Magdaleną Wąsowską i wspólnie zorganizowali „Wielki Konkurs Ekologiczny” dla najmłodszych. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu ufundował cenne nagrody: kalkulator, puzzle 500 i 1000 elementów, 20 kompletów pisaków oraz dyplomy. Po wstępnych eliminacjach przeprowadzonych przez wychowawców w klasach, 19 stycznia na sali gimnastycznej zebrali się zwycięzcy I etapu, kibicujący im koledzy, zaproszony przedstawiciel Wielkopolskiego Parku Narodowego pan mgr Marek Nowak oraz prowadząca konkurs p. Magda Wąsowska. W jury konkursu zasiadli przedstawiciele Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu, pan Krzysztof Jagodziński i Mieczysław Macedulski. Nad przebiegiem całości czuwała p. dyrektor mgr Dorota Podgórecka. Mali ekolodzy wykazali się wielką znajomością tematu i po wyrównanej, przebiegającej w serdecznej atmosferze rywalizacji jury wyłoniło finalistów z klas II.

I miejsce zajęła	Magdalena Salewicz z IIb
II miejsce	Agnieszka Węziak z IIb
III miejsce	Paulina Niedzielska z IIb

z klas III

I miejsce	Anna Przybył IIIc
II miejsce	Joanna Kempieńska IIIb
III miejsce	Joanna Wróblewska IIIc

z klas IV

I miejsce	Magdalena Wojciecka IVa
II miejsce	Piotr Nowak IVa
III miejsce	Daniel Pacześ IVa

Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody i dyplomy a wszyscy uczestnicy komplet pisaków oraz upominki ufundowane przez Dyрекcję WPN. Konkursowi ekologicznemu towarzyszyli zorganizowany przez opiekunkę kółka ekologicznego konkurs plastyczny „Świat i jego zagrożenia”. Piękne prace były podziwiane przez rodziców odwiedzających szkołę w czasie wywiadówek, a następnie wszystkie będą wystawione w Poznaniu w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej. W konkursie plastycznym zwyciężyli

I miejsce	Justyna Frankowska kl. VIIa
II miejsce	Joanna Jagodzińska IVb
III miejsce	Piotr Janc IIIa

Dyrekcja Szkoły składa podziękowanie Regionalnemu Zarządowi Gospodarki Wodnej w Poznaniu za ufundowany radiomagnetofon, oraz 60 książek o tematyce ekologicznej, które wzbogacą księgozbiór biblioteki szkolnej.

Magdalena Wąsowska

Uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 2 gratulujemy wydania 2. numeru szkolnego pisma „Inaczej”.

Zespołowi redakcyjnemu w składzie: Zosia Czartoryska, Patrycja Kamińska, Kasia Milewska, Kasia Skibińska, Marysia Sobiech, Kuba Ryniewicz, Maciej i Paweł Sroka oraz opiekunce p. Doroce Knij — życzymy sukcesów w dziennikarskim fachu.

Redakcja Gazety Puszczycyowskiej

O BUDOWIE KOŚCIOŁA PW. ŚW. JÓZEFA

10. Wieża

Wieża stanowi jakby oddzielny fragment budowy. Pod wieżę zaprojektowano płytę fundamentową żelbetową zbrojoną na krzyż prętami o średnicy 16 mm co 20 cm, dodatkowo wzmocnioną belkami-rusztom. Betonowanie fundamentu pod wieżę zakończono 20 listopada 1982 r. Stosowano beton o wytrzymałości 170 kg/cm², biorąc 350 kg cementu portlandzkiego „350” na 1 m³ betonu. Zdecydowano zmianę w podparciu wieży; według pierwszego projektu wieża miała wspierać się na 9 filarach. Ostatecznie zdecydowano ustawić ją na 8 filarach, likwidując filar środkowy, który przeszkadzał w komunikacji. Zmiana ta spowodowała konieczność wzmocnienia płyty fundamentowej poprzez dodatkowe wykonanie potężnej belki żelbetowej przejmującej odpór ziemi uprzednio przejmowany przez filar. (Tę zmianę podsunął i rozwiązanie podał pan inż. Leśniewicz z Puszczykowa, również wskazał na możliwość bezpośredniego wejścia z dworu do dolnego kościoła, co zostało wykonane.) Odebrano zbrojenia tej belki 30 lipca 1983 r. i przystąpiono do jej betonowania. Stosowano beton o wytrzymałości 300 kg/cm². Do poziomu 0.00 wykonano słupy żelbetowe pod wieżę wraz ze stężeniami w postaci żelbetowych rygli. Do wznoszenia wieży od poziomu 0.00, czyli od posadzki górnego kościoła przystąpiono dopiero 22 kwietnia 1987 r. Filary o przekroju 90×51 cm wykonane z cegły kl. 150 z rdzeniem żelbetowym w środku. Rdzeń żelbetowy, jego zbrojenie, połączono z końcami prętów stalowych wystającymi ze słupów żelbetowych poniżej poziomu 0.00. Beton w rdzeniach wynosił 170 kg/cm². Na filarach wykonano bardzo mocną zbrojoną krzyżowo płytę żelbetową o grubości 50 cm wraz z belkami. Wykonanie tak mocno zbrojonej płyty podyktowane zostało tym, że wyższa część wieży nie pokrywa się w całości z obrysem filarów i stoi na płycie. W roku 1988 prowadzono prace przy wznoszeniu głównych czterech filarów wieży. Filary te wykonano z cegły klinkierowej „250” na zaprawie o wytrzymałości 80 kg/cm². W środku każdego filara wbudowany jest rdzeń żelbetowy, a to z uwagi na dynamiczne oddziaływanie dźwięków. Dzwony zawieszono będąc na stalowych belkach w środku żabonowanych, ułożonych po przekątnej wieży. Roboty prowadzono do grudnia. 1988 r., kiedy to nastąpiła przerwa w budowie wieży z powodu braku cegły klinkierowej, której pomimo bardzo usilnych starań nie można było dostać. Dnia 20 czerwca 1991 r. przystępuje do wykończenia



wieży parafianin Józefiak za swoją prężną ekipą murarską. Zaczęto od rozbiórki stojącego od przeszło dwóch lat rusztowania i w kilka dni potem stanęło nowe, wiązane wyłącznie linkami. Filary zwieńczone czterema lukami z cegły klinkierowej i od tego miejsca we filary wbudowane są cztery ściany. W miejscu gdzie ściany wieży się kończą, wmurowano ogromną skrzyżowaną belkę żelbetową wiążącą filary wieży. W miejscu skrzyżowania się belki ustawiono duży krzyż ze stali nierdzewnej ważyący około 600 kg. Krzyż został wyniesiony i postawiony przy pomocy dźwigu. Założono piorunochron i światło ostrzegawcze. Wystające łuki na wieży pokryto blachą miedzianą, jak również cztery okapy i niższe części wieży. Prace przy wieży zakończono 26 sierpnia 1991 r.

11. Strop zebro-płytowy nad kruchtą oraz balkon

Elementy konstrukcyjne balkonu i balustrady oraz strop nad kruchtą wykonano z wielką starannością z uwagi na ich przyszłe obciążenie wiernymi. W dniu 19 lipca 1985 r. odebrano zbrojenie i zabetonowano wyżej wymienioną płytę z belkami i balustradą. Betonowano w sposób ciągły stale wibrując beton wibratorami bulawowymi. Stosowano beton o wytrzymałości 200 kg/cm² według receptury Nr 50/82 stosując żwir płukany i dając 430 kilogramów cementu marki „350” na metr sześcienny. Do betonu wylanego w balustradzie ze względu na duże nasycenie zbrojenia i cienki element, zastoso-

owano żwir specjalnie przesiany. Udział wiernych był znaczny; od 7.00 do 14.00 pracowali 22 osoby, od 14.00 do 21.00 pracowali 15 osób, na trzeciej zmianie — 19 osób.

12. Sklepienie (koleby) nad kościołem górnym

W dniu 24 marca 1987 r. rozpoczęto murowanie sklepień nad kościołem górnym. Murowanie sklepienia o rozpiętości 3.00 m (pół koła) opiera się na pasach dolnych dachowych więźarów stalowych. Pasy dobrze wzmocnione są specjalną belką żelbetową. Łuki muruje się z cegły dziurawki na pół cegły, następnie układa się na łuku siatkę wzmacniającą z prętów stalowych o średnicy 6 mm o oczkach 25 × 25 cm i obrzuca betonem. Całość stwarza bardzo mocne pokrycie nad kościołem górnym.

13. Ołtarz

Nastawę ołtarza i cale prezbiterium w cegle projektował artysta wnętrz, pan Lenartowicz z Poznania. Trzeba było wyprowadzić z fundamentów dwa potężne betonowe słupy na podparcie nastawy ołtarza. Z uwagi na duże jej wymiary, ciężar i skomplikowany kształt, całość wsparto na specjalnej konstrukcji stalowej, również mur musiał być dodatkowo wzmacniany specjalnymi wkładkami stalowymi, zwłaszcza przy kole przeznaczonym na obraz św. Józefa. Prace przy budowie nadstawy wymagały

W PUSZCZYKÓWKU — dokończenie z poprzedniego numeru

niemałego kunsztu od murarzy. Prace przy wznoszeniu unikalnej nadstawy zakończono w dniu 6 lutego 1988 r.

14. Części niskie kościoła górnego

Części niskie po wschodniej i zachodniej stronie kościoła przykryte zostały stropami Ackermana; na stropie wymurowano co trzy metry ścianki ażurowe z cegły dziurawki (ze spadkami), na których ułożono prefabrykowane płyty dachowe, gładź i dwa razy papę na lepiku asfaltowym. Nadproża w ścianach wykonano z prefabrykowanych belek typu L-19.

19. Pozostałe elementy konstrukcyjne, jak: gzymsy, wieńce, schody

Wokół kościoła wykonano gzymsy żelbetowe o znacznym wysięgu (1,20 m), grubość płyty gzymsowej 13 cm, zbrojenie prętami o średnicy 8 mm co 12 cm.

W budynku kościoła zaprojektowano i wykonano wieńce żelbetowe w poziomie stropu nad kościołem dolnym (na wszystkich ścianach) oraz wokół kościoła górnego połączono gzymsiem. Wykonano zbrojenie żelbetowane, cztery sztuki o średnicy 12 mm, strzemiona o średnicy 6 mm co 30 cm. Również w częściach niskich parteru wykonano wieńce przy stropach Ackermana.

W budynku kościoła zaprojektowano i wykonano cztery klatki schodowe, prowadzące z parteru do kościoła dolnego oraz bieg klatki schodowej prowadzącej z parteru na chór, a także schody we wieży z poziomu plus 3.70 na poziom plus 7.30 m.

Wszystkie schody wykonano jako maszynowe, ognioodporne, żelbetowe. Obliczono na maksymalne obciążenie tłumem ludzi.

Również na zewnątrz kościoła wykonano duże schody, prowadzące z poziomu terenu na poziom kościoła górnego. Schody te z uwagi na działania czynników atmosferycznych (mróz, nasłonecznienie) zabrano konstrukcyjnie.

16. Roboty instalacyjne

W kościele dolnym wykonano węzeł sanitarny, zaprowadzono wodę, założono kanalizację i odprowadzenie wody deszczowej. Roboty prowadziła firma Antoniew Frankiewicz.

Ogrzewanie kościoła wykonał instalator Szymański z Poznania. Ogrzane powietrze z pieca dochodzi do komory, a stąd, zmieszane z powietrzem o niższej temperaturze, prowadzone jest kanałami do wylotów w murze kościoła.

Oświetlenie dolnego i górnego kościoła zaprojektował inż. Szymański z Poznania, a wykonał inż. Jerzy Zawartowski z ul. Kasprowicza.



17. Roboty wykończeniowe. — Pasterka

Dnia 17 grudnia 1983 r. zakończono prace w dolnym kościele. Ze zrobionych płyt betonowych ułożono posadzkę. Pomagała młodzież, dzieci, na ile je było stać, jednak zasadniczych robót podjęli się niezawodni w każdej sytuacji panowie: Wacław Dolata, Stanisław Falbierski, Stanisław Jakielczyk, Stanisław Schmidt. I nie sposób przemilczeć wkładu i usprawnień pana Tadeusza Basisńskiego. Każdego roku, od początku budowy kościoła, poświęcił pięćset godzin pracy. Osadzono kilka drzwi zrobionych przez stolarza, pana Feliksa Piaseckiego. Założono poręcze na schodach. Ustawiono ławki pochodzące z kościoła Matki Boskiej i ofiarowane przez księdza pralata Kazimierza Pielatowskiego. Dostawiono zestawy krzesel również ofiarowanych przez któryś zakład pracy.

W prezbiterium włożonym cegłą ustawiono ołtarz, krzyż, wmontowano tabernakulum i zawieszono znacznych wymiarów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej namalowany przez pana Fellmana, a zakupiony i ofiarowany przez panią M. Dalsową.

W nocy z 24/25 grudnia 1983 r. została odprawiona Pasterka. Co się wówczas działo? Wszystkimi dostępnymi wejściami ludzie wchodziłi do kościoła. Nigdy już potem dolny kościół nie był tak natłoczony i chyba nigdy potem nie widziano twarzy tak rozradowanych ze wzruszenia. Bo też to była pierwsza Ofiara Misy św. w budującym się kościele.

W górnym kościele, dnia 2 lipca 1992 r., zaczęto układać posadzkę z płyt granitowych sprowadzonych z Borowa k/Strzegomia. Prezbiterium włożono marmurem „białą marianną”. Zamontowano 9 wielkich drzwi dębowych wykonanych przez pana Przybyłkę z Puszczykowa. Ustawiono dużych wymiarów rzeźby: jedna, przedstawiająca Madonnę z Dzieciątkiem, druga Pięć. Przekazał je dyrektor Muzeum w Poznaniu, pan Tadeusz Jakubiak zamieszkały przy ul. Norwida. Z domu zakonnego Misjonarzy Duchą Świętą w Bydgoszczy przywieziono 30 ławek dębowych wykonanych przez cenionego stolarza pana Weckwerta. Doszło jeszcze 300 wycielanych foteli z sali kina w Puszczykowie. Szczególne podziękowania należą się Urzędowi Miasta, panu burmistrzowi Napierale, a także państwu Święcickim z ul. Chrobrego. Prezes Spółdzielni w Mosinie, pan Andrzej Szymczak i jego najbliższy współpracownik, pan Madaj, jako parafianie zadbałi, aby dach kościoła był pokryty blachą miedzianą. Zakupiono ok. 10 ton tej blachy grubości 0.6 mm i 0.7 mm. Już w roku 1988 obrzeża dachu kościoła pokrył blachą miedzianą pan Zbigniew Falbierski, cały dach pokryła blachą miedzianą ekipa pana Ratajczaka spod Wolsztyna. Szeroką bramę wjazdową ze stali ofiarował pan Florian Kłodziejczak.

Cegły w ścianach zewnętrznych i wewnętrznych kościoła i filary proszą o piękne spoinowania.

O. Wacław Brzozowski

Opis techniczny budowy Kościoła ujął w ramy p. inż. Wacław Latawiec. Posłużył temu dziennik budowy prowadzony przez dra inż. Zenona Błądka jak również zapisy z tytułu nadzoru budowy konstrukcji. Z księgi ogłoszeń duszpasterskich i zapisu czynów wynotowano wydarzenia związane z budową, te także i te, które dotyczyły pomocy wiernych z sąsiednich parafii.

Kościół zaprojektował — architekt mgr inż. Zenon Stepniowski, technik Tadeusz Parowicz. Projektantem konstrukcji jest mgr inż. Wacław Latawiec. Budowę kierował od 23 maja 1981 do 1 grudnia 1988 dr arch. Zenon Błądek, po

tym terminie zaś mgr inż. Wacław Latawiec. Nadzór autorski pełnili projektanci.

Wykonawcami byli:
— grupa p. Szulca od 10 sierpnia 1981 do 30 listopada 1982

— grupa p. Lisa od 25 kwietnia do 30 listopada 1983, równoległe grupa p. inż. Dolczewskiego

Roboty murarskie i żelbetowe wykonywali:
— przedsiębiorstwo budowlane mistrza Józefa Kurka — od XI. 83 do VI. 1989

— przedsiębiorstwo budowlane p. Józwiaka do 26 maja 1991. Konstrukcje stalowe wykonywała i zamontowała brygada pod kierownictwem inż. Hieronima Roszaka.

ODSZEDŁ PASTERZ

Z głębokim smutkiem pożegnaliśmy naszego redakcyjnego kolegę ks. prałata Kazimierza Pielatowskiego. Zachowamy w naszych sercach wspomnienie. Człowieka, który głęboko miłował Boga, kochał ludzi i swoją „leśną parafię”.

REDAKCJA



Ks. Kazimierz Pielatowski

Poznań

Księżda Prałata Pielatowskiego poznałem jeszcze przed wojną, w czasie studiów w Arcybiskupim Seminarium Duchownym. Jako kleryk pełnił on wtedy funkcję księgarza t.zn. chodził po księgarniach katolickich i proponował klerikom bardziej wartościowe książki. Przed samą wojną 3 czerwca 1939 roku otrzymał w katedrze poznańskiej święcenia kapłańskie z rąk kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Bezpośrednio po święceniach miało miejsce spotkanie z kardynałem, w czasie którego wręczył on wszystkim neoprezbiterom książkę z dedykacją, dla każdego inną. Odpowiadając na przemówienie dziekana, mówił o gotowości na męczeństwo. Czasy bowiem idą niezwykle.

Kraków

Potem spotkaliśmy się w Krakowie, gdzie Ks. Pielatowski uczył religii w gimnazjum handlowym. Tu była okazja do częstych spotkań. Mogłem podziwiać zapał w pracy młodego katechety i zaangażowanie się w duszpasterstwo młodzieży. Lubił uczyć młodzież, chętnie tę funkcję pełnił, a Kuria Arcybiskupia bardzo go ceniła jako duszpasterza młodzieży.

PUSZCZYKOWO

Okazją do bliższego kontaktu był mój pobyt w Puszczykowie. Zamieszkałem tu w roku 1970. Wszystkie moje wspomnie-

nia pochodzą więc z tych lat. 25 lat to wystarczający okres, by uzupełnić swoje wiadomości i spostrzeżenia.

CZŁOWIEK

Pewnie wszyscy, którzy będą czytać te wspomnienia byli oczarowani uprzejmością, kulturą bycia i grzecznością Ks. Prałata. Dla wszystkich miał czas, a z wszystkimi rozmawiał jak z przyjaciółmi. Miał wyjątkowy dar obcowania z ludźmi i utrzymywania z nimi kontaktu. Zawsze pogodny, zawsze uśmiechnięty pociągał tym wiernych do siebie. Nic dziwnego, że po każdej Mszy św. zakrystia była pełna ludzi.

Nie widziałem, by uniósł się gniewem, choć powodów ku temu nie brakowało. Załatwiając urzędowe sprawy szedł wszystkim na rękę, często dalej, niż nakazywała roztropność, ale on kierował się nie roztropnością lecz miłością. Znałe było w okolicy jego serce. Jeśli narzeczeni nie mogli czegoś załatwić w swojej parafii, przybywali do Puszczykowa. Tu odbywały się chrzty w dniach, które nie były na to wyznaczone, tu tajne śluby bez rozgłosu. Był prawdziwie „refugium peccatorum” — ucieczką grzeszników.

Był niezwykle hojny. Miał jest pewnie parafian, którzy by nie otrzymali z jego rąk w podarunku książki. Ile ich regularnie otrzymywali ministranci? Z okazji rocznic ślubu, zawsze znalazła się książka jako podarunek.

Umiął być wdzięczny. Zawsze za wszystko dziękował. Była to jasky jego druga natura. Nawet w czasie ostatniej śmiertelnej choroby dziękował za wszystkie przysługi. Już świadomość zdawała się gasnąć, ale odruchy wdzięczności zostały. Stałe wspominal tych, którzy wyświadczyli mu jakąś przysługę i starał się im odwdziżyć.

W spotkaniach towarzyskich był pełen humoru i pogody ducha. Zawsze miał pod ręką jakieś wesołe wydarzenie, które umiał dobrze opowiedzieć, by innych rozweselić. Był siewcą radości. Umiął smuć się ze smucącymi a radować z radującymi.

Jego hobby to piśmiennictwo. Zostawił po sobie około 13 tomów pamiętników w maszynopisie. Już jako kleryk miał maszynę do pisania, a był to rok 1934. Przepisywał na niej wykłady profesorów, które potem były powielane. Maszyna będzie mu towarzyszyła do końca, ta słynna wysłużona „Erika” będzie jego narzędziem pracy. Na niej pisze wszystko, łącznie z ogłoszeniami parafialnymi. Na niej też przygotowuje do druku bardzo udane książki jak „Uśmiech Jana Pawła II” i dwa tomy „Wspominków Puszczykowskiego Proboszcza”.

Inne hobby to krajoznawstwo i turystyka. Najpierw krajowe a potem, gdy to było możliwe, wyjazdły za granicę, a więc Niemcy, Francja, Hiszpania, Włochy. Bogate wrażenia z tych podróży uwiecznił na kartach niezwykle ciekawych pamiętników. Umiął interesująco opowiadać o swoich podróżach, cieszył się tym, co widział i umiał się tym dzielić z innymi.

Miał grono przyjaciół. Byli to najpierw koledzy z seminarium, później księża o podobnych zamiłowaniach. Spotykali się dość

BARDZO DOBRY

często, bardzo często na plebanii w Puszczykowie. Co roku, w rocznicę święceń gromadzili się jego koledzy razem z nim święceni, na wspólną Mszę św. Działo się to najczęściej właśnie w Puszczykowie. Lubił towarzystwo swoich współbraci w kapłaństwie i wszyscy, nawet najmłodszy księża z dekanatu czuli się dobrze w jego towarzystwie. Miał dla wszystkich jakieś życzliwe i sympatyczne słowo. Jego humor był dodatkowym magnesem przyciągającym do niego.

DUSZPASTERZ

Na te tak bogaty naturalnych przymiotów, Bóg budował jego kapłańskie życie. Był kapłanem z powołania. Żył kapłaństwem i troską o powierzony mu dusze. To była zasadnicza linia życiowa. Wszystko w jego życiu było podporządkowane pracy duszpasterskiej. Pracę tę kochał, cały poświęcił się jej i chętnie ją spełniał. Obmyślał stale jak tę pracę udoskonalić. Czytał fachową literaturę. Na spotkaniach z księżmi umiał o tym mówić.

Był wybitnym kaznodzieją. Znane były jego kazania; bardzo życiowe, wspaniale opracowane, interesujące. Był czytany i umiał się tym na ambonie dzielić. Chętnie głosił słowo Boże. Swoje kazania do końca życia opracowywał na piśmie. Wiele z nich drukował w czasopiśmie teologicznym. Miał swadę w mówieniu, był mistrzem mówionego słowa. Na wielu odpustach i uroczystościach kościelnych był głównym kaznodzieją. Pewną przyczyną jego ostatniej choroby było ostatnie kazanie, które wygłosił o prasie katolickiej. Mówił z takim zaangażowaniem i z takim napięciem, że cały czas można było się obawiać, czy katastrofa nie nastąpi w trakcie kazania.

Jako duszpasterz zastrzegł sobie organizowanie pierwszej komunii św. dzieci. Chętnie ją celebrował, nie chciał nikim się wyręczyć. Kiedy przed kilku laty był w szpitalu i nie mógł sam tej Mszy św. dla dzieci odprawić, bardzo to przeżywał. Kiedy dzieci po pierwszej komunii św. podeszły pod balkon na plebanii by wywołać Ks. Prałata, bardzo się tym spotkaniem rozrzewnił.

Lubił uczyć dzieci i młodzież. Lubił kontakt z nimi. To mu leżało na sercu. Interesował się młodzieżą. Ile trudu i pracy włożył w opiekę nad ministrantami. Urządzał dla nich konkursy, wyznaczał nagrody. Raz w roku robił pamiątkowe zdjęcie ze swoimi kochanymi ministrantami.

Choć tyle lat był proboszczem, choć wszystkich znał, nie krępował się nim. Dowodem ogromnego zaufania był jego konfesjonał. Chodzili do niego do spowiedzi nawet ci, których bardzo dobrze znał. Nie krępował się. Wierzyli w jego wielką wyrozumiałość i dyskrecję. Już o godz. 6.30 był codziennie w konfesjonałach, gdzie czekał na penitentów. Wyrozumiały i na wzór Chrystusa miłosierny, taki zasiadał do konfesjonału.

Wypada jeszcze napisać o jego pracy w Biurze Parafialnym. Raz w miesiącu przyjmował tam narzeczonych i wygłaszał do nich naukę o sakramencie małżeństwa. Wierni cenili swojego duszpasterza i z zaufaniem przychodzili do niego ze swoimi problemami, wiedzieli, że znajdują w nim życzliwego i mądrego doradcę.

Był kapłanem bardzo pracowitym. Praca była jego żywiołem. Nie marnował czasu. Wszystko przemyślał i przygotowywał na czas. Myślał zawsze naprzód i systematycznie realizował swój program duszpasterski. Bał się by, nie być bezrobotnym. O przejściu na emeryturę myślał niechętnie. Nie wyobrażał sobie siebie bez zajęcia i obowiązków. Gdy skończył 75 lat i mógł przejść na emeryturę jak to czynili jego koledzy, prosił Ks. Arcybiskupa o przedłużenie kadencji. Kiedy te dwa lata przeminęły, znów poprosił o przedłużenie na następne dwa. Chciał umrzeć na posterunku jak dobry żołnierz Chrystusa. Kiedy obraz Matki Bożej Częstochowskiej nawiedzał nasze parafie, w swoim przemówieniu pozeğnalnym prosił Matkę Bożą, by mogła do końca Jej służyć i paść na Jej służbie przy ołtarzu. Pan Bóg wysłuchał go częściowo. Po wspaniałym ostatnim kazaniu przyszedł wylew krwi i po dwóch tygodniach choroby odszedł na zawsze do wieczności jako pełniący funkcję proboszcza. Odszedł spracowany w winnicy Pańskiej, odszedł utrudzony pracą nad siłą, odszedł sługa dobry i wierny po nagrodę do Pana winnicy. Parafianie Puszczykowscy nie mogą otrząsnąć się z wrażenia, że ich długoletni duszpasterz już nie jest wśród nich. Już go nie usłyszą na ambonie, nie zobaczą rano w konfesjonałach, nie usłyszą przy ołtarzu. Powszechny żal i poruszenie są najlepszym dowodem jak bardzo był potrzebny ich duszom i jak głęboko zapadł w ich serca.

Ks. Czesław Kamiński T. Chr.



Księża Dekanatu Puszczykowskiego w r. 1980

